Nr. 7. w Srodę

dnia 9. Stycznia 1856.

PRZEDPŁATA: wierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr na całe Prusy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Drezno, 7. Stycznia. — Według berlinskiéj korespondencyi zamieszczonéj w dzisiejszym drezdeńskim dzienniku, nadeszłe drogą telegraficzną wiadomości z Petersburga o toczących się tam układach pokojowych, nie wyłączają nadziei porozumienia się, a mianowicie nie przypuszczają bezwarunkowego odrzucenia przez Rosyą najnowszych propozycyi.

Paryż, 7. Stycznia. — Dzisiejszy Monitor donosi, że dwa bataliony liniowe opóźniły się w podróży morskiéj i dopiero w środę przybędą do Paryża z teatru wojny.

Berlin, 7. Stycznia. — Najj. Pan raczył nadać rzecz. tajn. radzcy i prezesowi konsystorza prowincyi brandenburgskiéj, hr. Voss Buch, order orła czerwonego 1éj klasy z dębowém liściem, tudzież profesorowi w fakultecie prawnym uniwersytetu w Bonn Dr. Böcking, tytuł tajnego radzcy sprawiedliwości.

Berlin, 6. Stycznia. — Wczorajsza gazeta Vossa pisze o przyszłéj kampanii co następuje: w czasie tym, w którym najznakomitsi jenerałowie rosyjscy są powołani do Petersburga na radę wojenną względem ułożenia planu do ufortyfikowania Peterskurga i Moskwy, sposobią się w Paryżu na podobną radę wojenną, na którą zjadą najdoświadczeńsi wodzowie z Krymu. Jakkolwiek uderzającą jest ta parallela wojenna północna i zachodnia, jednakowoż różne ma cele i podstawy działań do rozwiązania. W Petersburgu nie tają przed sobą, że jeżeli rospocznie się na nowo wojna, to skierowaną zostanie przeciw żywotnym nerwom państwa rosyjskiego. Sądzą tam, że mocarstwa zachodnie nie rzucą się od Dunaju w stepy niebezpieczne i przeniosą raczéj swoje siły na Baltyk, dokąd potężne floty powiozą silne wojska, aby uderzyć na stolicę państwa rosyjskiego i tym sposobem zadać jemu ranę śmiertelną. Rada więc wojenna w Petersburgu zastanawia się nad najstósowniejszemi środkami obrony państwa. Rada zaś wojenna w Paryżu obradować będzie nad środkami zaczepnemi, aby dopiąć celu wojny i skrócić wielką wojnę.

— W przyszłym tygodniu zostaną wysłani tajny radzca rej. Oppermann z ministerstwa rólnictwa i profesor dr. Hartwig ze szkoły weterynarskiéj w Berlinie, do prowincyi pruskiéj i poznańskiéj aby się przekonać na miejscu, jakich się chwyciły środków tameczne władze prowincyalne przeciw szerzeniu się zarazy między bydłem.

Południowy teatr wojny.

Militair Zeit. pisze: jenerał Bagracion Muchrański obsadził swém wojskiem prawy brzeg Inguru i komunikacye między Suchumkale i Redutkale lądem przerwane. Z tego faktu pokazuje się, że plan Omera baszy ocalenia Karsu nieudał się. Położenie wojsk tureckich Omera baszy i Mustafy baszy jest przykre, Omer basza zagrożony przez Rosyan i przyciśniony niedostatkiem żywności, ma zamiar przewieść wojsko swoje do Trebizondy. Mówią, że Omerowi baszy odjęte zostanie dowództwo, lubo czynione mu zarzuty przez Anglików w Konstantynopolu są niesłuszne. Nie dostarczono mu w Kolchis ani pontonów, ani koni, ani powózek do zruchomienia armii, był więc przykuty do pewnych miejsc, jak sprzymierzeni w dolinie Bajdar. W małéj Azyi trudności te są jeszcze większe, niż gdzieindziéj, Rosyanie wszędzie mają otwarte pole i armią opatrzoną w ułatwienia do przenoszenia się spiesznego we wszystkich kierunkach, ich kawalerya na 5 godzin od Erzerumu puszcza popłoch między ludność téj znacznéj stolicy, która liczy 80,000 mieszkańców. Jeżeli to miasto wpadnie w ręce rosyjskie, poczytają niechybnie to za winę Omerowi baszy. Jednem słowem w przykrém znajduje się ów serder położeniu. Sprzymierzeni w Eupatoryi i Kerczu także ograniczają się ściśle na krokach odpornych. Zresztą na całym teatrze wojny południowym nic się w téj chwili szczególnego niewydarzyło.

Rosya.

Petersburg, 25. Grudnia. — Dyplom cesarski. Do głównodowodzącego oddzielnym korpusem kaukazkim, namiestnika kaukazkiego, naszego jenerał adjutanta, jenerał piechoty Murawiewa.

Niewzruszona wytrwałość, przykładne męztwo i roztropność wojenna, odznaczające wszystkie wasze działania w Turcyi azyatyckiéj, uwieńczone teraz zostały zupełnem powodzeniem. Przedmurze małéj Azyi, twierdza Kars poddała się z całą załogą, artyleryą i wielkiemi składami broni. Trzydziestotysięczna armia anatolska nie istnieje, a głównodowodzący nią Muszir Wassif basza, znajduje się u nas w niewoli.

Dziękujemy wam serdecznie za tak świetny czyn, zdobiący nową sławą ruskie sztandkry. — Polecamy wyrazić szczerą naszą wdzięczność i zostającym pod waszem dowództwem wojskom, które dzielną wytrwałością swą i męztwem, przełamały nader zacięty opór nieprzyjaciela.

W dowód chwalebnych zasług waszych, mianując was kawalerem orderu św. wielkiego męczennika i zwycięzcy Jerzego klasy 2.. do którego zyskaliście prawo niezaprzeczone, pozostajemy dla was cesarską łaską naszą na zawsze życzliwi.

Na oryginale własną J. C. Mości ręką napisano:

Aleksander.

St. Petersburg, 16. Grudnia 1855 roku.

Nowiny doworu. — Z Petersburga. W dniu 24. Grudnia, hr. de Bray, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny N. króla bawarskiego, miał zaszczyt być przedstawionym Najj. cesarzowéj Maryi Aleksandrównie.

Następnie, komandor Ribeiro da Silva, sprawujący interesa N. cesarza brezylijskiego; kawaler de Fortunato, sprawujący interesa N. króla Obojga Syeylii; baron v. Brenner, sekretarz poselstwa austryackiego, i p. Pierce, sekretarz poselstwa Stanów zjednoczonych Ameryki; oraz pani baronowa de Plessen, hrabina de Bray, pani Ribairo da Silva i księżna Sutzo, mieli zasczyt być przedstawionemi Najj. cesarzowéj Maryi Aleksandrównie.

— Przez rozkaz cesarski do zarządu wojennego, wydany d. 10. Grudnia mianowany został: kurator moskiewskiego okręgu naukowego i członek komisyi do budowania w Moskwie cerkwi Chrystusa Zbawiciela, jenerał adjutant Nazimow I., wileńskim wojennym gubernatorem, zarządzającym oraz wydziałem cywilnym i grodzieńskim, mińskim i kowieńskim jenerał gubernatorem, na miejsce jenerała adjutanta Bibikowa II., który uwolniony zostaje od dotychczasowyeh obowiązków, z pozostawieniem przy godności jenerał adjutanta.

Przez ukaz cesarski do rządzącego senatu, z d. 6. Grudnia, jenerał adjut., jenerał lejtnant baron Meyendorff, mianowany p. o. wielkiego koniuszego dworu i prezydentem kantoru stajen dworu cesarskiego, z zachowaniem godności jen. adjutanta i innych dotychczasowych urzędów.

Przez rozkaz dzienny cesarski, w wydziale służby cywilnéj, zatwierdzony został na urzędzie obrony przez sztachtę, gubernialny wileński, radzca honorowy, kamerjunkier Domejko, z pozostaniem kuratorem honorowym szkół powiatu Dizsieńskiego.

Dzienniki petersburgskie podają teraz codziennie mnóstwo mianowań tak w armii jak i w opołczeniu, którego organizacya coraz bardziéj postępuje; dzisiaj już przeszło 280 drużyn, każda po 1000 ludzi, stoi sformowanych pod bronią, a częścią nawet wcielone są do armii czynnéj. Inw. Ruski z 22go Grudnia podaje nominacye naczelników i oficerów 6 świeżo sformowanych drużyn opołczenia gubernii Symbirskiéj, a przeto gubernia ta wystawiła 11 drużyn, noszących numera od 261 do 272 i liczących przeszło 11,000 ludzi. Tenże sam dziennik podaje także mianowania w nowo sformowanych batalionach strzelców finlandzkich. Wiadomo jest, iż w Finlandyi są osady wojskowe strzeleckie, otóż w tych osadach uorganizowano świeże bataliony. Organizacya rezerw gwardyi pieszéj już jest także zupełnie skończoną, przez co korpus gwardyjski pieszy w dwójnasób powiększonym został, gdyż rezerwa ta liczy 3 dywizye piesze; pułki w pierwszéj dywizyi mają po 4 bataliony, w 2éj i 3éj po 3 bataliony; ogółem przeto rezerwy gwardyi pieszéj liczą 40 batalionów. Formacya jazdy gwardyjskiéj trwa jeszcze. Rezerwy te gwardyi tak konne jak piesze stoją, jak wiadomo, w Petersburgu i jego okolicy pod dowództwem jenerała Arbuzowa; korpus zaś gwardyjski pieszy rozłożony jest wzdłuż wybrzeży baltyckich od Rewla aż do Kowna i Suwałk, a korpus jazdy gwardyi na Litwie i w Podlaskiém. Cała gwardya, jak oba korpusy czynne pieszy i konny, jak również rezerwy gwardyjskie zostają pod naczelnem dowództwem jenerała Rüdigera.

Francya.

Paryż, 2. Stycznia. — Monitor zamieszcza w trzech kolumnach opis recepcyi podczas nowego roku w Tuileriach. gdzie cesarzowi i cearzowéj w ich komnatach składała cesarska familia powinszowania. Po mszy w kaplicy przyjmował cesarz na sali honorowéj różne ciała państwa, władze i t. d., które wylicza Monitor. Na składane powinszowania odpowiadał cesarz ze szczególniejszą uprzejmością.

Mowę cesarza powiedzianą do armii w dniu 29. Grudnia wydrukowano we wielkiéj liczbie i porozdawano pomiędzy wszystkie gminy we Francyi.

— Cesarz mnóstwo krzyżów legii honorowéj porozdzielał między wojskowych. Tak wielki krzyż otrzymali jenerałowie dywizyi Le Pays de Bourjoly, de Rostolan, Regnaud de Saint Jean Angely, dowódzca gwardyi i Carrelet, wielkimi oficerami zamianował jenerałów dywizyi de Tartas, d'Allonvilla, dowódzcę dywizyi kawaleryi w Krymie i wojskowego intendenta Darrieau. Oprócz

tego zostało zamianowanych 14 wojskych komandorami, 18 oficerami i 191 kawalerami legii honorowéj. Na kilku szpaltach znajdują się nazwiska wojskowych, którym udzielono medale wojskowe.

— Według sprawozdania dorocznego tutejszéj kasy oszczędności złożono przeszło 1,200,009 fr. więcéj aniżeli wybrano z téj kasy. W porównaniu z rokiem 1854 wpłynęło 800,000 fr. więcéj, a o 3½ mil. mniéj wypłacono.

— Z Cherbourga, Rochefortu i Brestu donoszą, że na warsztatach i po arsenałach pracują dzień i noc, a nawet w święta i niedziele, ażeby wszystkie zapasy i materyały dostarczyć na kampanią wiosenną. Szczególniéj czynią przygotowania wielkie do przewiezienia licznego wojska.

— Według Monitora przybył do Brestu gubernator Kajenny, kontradmirał Bonard, który w drodze zapadł na żółtą febrę, ale w drodze wyzdrowiał. W jego miejsce popłynął kontradmirał Baudin na parowéj korwecie »Gassendi« do Kajenny. Według sprawozdania tymczasowego gubernatora Gujanny, podpułkownika Masset stan zdrowia w téj kolonii karnéj był zadowalający i po zniesieniu kwarantanny zarządzonéj przez Bonarda żaden nie wydarzył się przypadek febry.

— Pracują teraz nad naprawą starego zamku w St. Germain, którego używano dotychczas na więzienie wojskowe. W gmachu tym, w którym się urodzili Henryk II., Karol IX. i Ludwik XIV., mają zamiar umieścić płody sztuki, które teraz przepełniają luwr.

— Z Marsylii donoszą pod dn. 31. Grud.: wczoraj przybyło na dwóch okrętach wojennych 1100 ludzi z 39go pułku linijowego ze wschodu i natychmiast siedli na pociągi kolei żelaznéj, udając się do Paryża. Na tych okrętach znajdowało się także 90 chorych i rannych wojskowych.

— W Tulonie wysiadły na ląd dwa oddziały z pułków linijowych 20. i 50. z Krymu.

— Prefekturę departamentu Loary, przeniesiono z Montbrison do St. Etienne.

— Wczoraj wydarzył się podczas recepcyi w tuileriach przypadek, który niemałe uczynił wrażenie w świecie dyplomatycznym. Cesarz przemówił krótko do posła neapolitańskiego i wynurzył mu ubolewanie nad panującą oziębłością pomiędzy królem neapolitańskim a mocarstwami zachodniemi. »Głęboko żałuję, rzekł cesarz, że stosunki pomiędzy nami nie są tak przyjacielskie, jak dawniéj.« Tutejsze dzienniki otrzymały rozkaz, ażeby o téj przemowie nic niewspomniały.

(Kor. Cz.) Paryż, 28. Grudnia. — Wychodzę z jednego domu bankowego związanego z rządem, w którym usłyszałem następujące wyrazy: »My wierzymy w pokój, bo wiemy, że wojna jest niepodobna«. Nie zapytałem się dla czego wojna jest niepodobna. Zapewne odpowiedzianoby mi: »dla tego, że nie ma pieniędzy«. Anglia pokazuje większą wzniosłość niż Francya w toczącéj się wojnie i nie skarży się na brak pieniędzy. We Francyi klasa średnia i finansowa domaga się prawie z natarczywością pokoju. Na czele takiego rodzaju wymagań stoi minister Fould i pan de Morny. Ci to panowie przylgnęli dawniéj do projektu pruskiego i ułatwili ogłoszenie broszury: »Du remaniement de la carte de l'Europe« (o przeistoczeniu karty europejskiéj). Ci to panowie ogłosili wczoraj broszurę: »Necessité d'un congrès pour pacifier l'Europe« (o potrzebie kongresu dla uspokojenia Europy). Pierwsza broszura została przyaresztowaną, a druga sprzedaje się prawie darmo (po 10 centimów). P. de Morny rozdawał ją wczoraj meklerom. Ostatnia broszura pokazuje, że pokojowa partya francuska zniża swój ton, że błaga prawie Rosyę o pokój i że występuje przeciw Anglii. Broszura szydzi z wiecznego sojuszu z Anglią, i obiecuje Rosyi sojusz z Francyą, woła prawie: pocałujmy się i kochajmy i marzy o załatwieniu kwestyi europejskiéj drogą kongresu. W tym samym sensie napisał dziś w Constitutionnelu p. Granier de Cassaignac artykuł pod tytułem: *Les forces de la paix*. Tam prosi Rosyą o pokój. Trzeba odtąd uważać Constitutionnela za organ partyi rządowo pokojowéj. Mires właściciel tego dziennika, nie może należeć do innéj partyi, ale Mires jest także właścicielem rządowego dziennika le Pays, a Granier ten powstaje na broszurę *Necessité d'un congrès pour pacifier l'Europe* i wykazuje niepodobieństwo skutecznego zebrania kongresu. La Patrie, trzeci dziennik rządowy, robi więcéj i daje zaprzeczenie Siéclowi, który przypisał rzeczoną broszurę wysokiemu wpływowi. Sprzeczności organów rządowych robią szkodę cesarstwu. Polityka cesarstwa tworzy rodzaj trylogu: Cesarz jest konserwatystą i za sojuszem z Anglią: ks. Napoleon jest rewolucyonistą i za sojuszem z ludami, a p. Morny jest finansistą i za sojuszem z Rosyą. Cesarstwo głaszcze wszystkie interesa i sympatye. Czy to jest dowód jego zręczności czy słabości? trudno powiedzieć.

Cesarz zdaje się poddawać życzeniu partyi rządowo pokojowéj i chcieć szczerze pokoju. Dał on baronowi Seebach ostatnie tłumaczenie artykułów pokojowych: Rosya nie będzie potrzebować burzyć swych nadmorskich fortec; Mołdo-Wołoszczyzna będzie rządzona przez hospodarów obieranych z listy układanéj przez Francyą, Anglią, Austryą, Turcyą i Rosyą; Rosya kosztów wojennych nie zapłaci, ale wpuszczać będzie do siebie bez żadnych opłat niektóre towary francuzkie i angielskie. Ostatni artykuł tłumaczeń ma zapewne na celu omamienie nas. które ważności pokoju nie widzą i które uważałyby jako hańbę pokój zrobiony na czterech gwarancyach. Samowładne tłomaczenie artykułów pokojowych, zrobione przez cesarza, miało obrazić lorda Cowley. Nicby w tém nie było dziwnego. Tłumaczenie to pokazywałoby nawet, że w razie zawarcia pokoju, przymierze francuzko-rosyjskie byłoby loiczne. Cesarz może pragnąć pokoju, bo wystawiony jest na ciśnienie partyi finansowéj, bo chciałby kongresu w Paryżu, bo chciałby się ukoronować, bo wreszcie zmuszony byłby zezwolić na spalenie floty rosyjskiéj w Kronstadzie, co nie wchodzi w interes Francyi. Mówią, że Francya chce wyprawy na Besarabią, która nie mogłaby tylko wyprowadzić na pole działań Austryą, kiedy Anglia ma chcieć wyprawy na Kronstadt, Finlandyą i Kurlandyą.

Jeżeli zrobi się pokój, będziemy mieli koronacyą w Kwietniu po połogu cesarzowéj; jeżeli nie zrobi się pokój, cesarz zwoła izby, powie mowę manifestową, zaciągnie nową pożyczkę równą ostatniéj, zbierze w Paryżu wielką radę wojenną złożoną z komisarzy francuskich, angielskich szwedzkich i austryackich. W razie dalszéj wojny, jenerał Canrobert będzie mianowany marszałkiem i posłany do Szwecyi. Cesarz tak afiszuje życzenia pokojowe i tak szczerze stara się o pokój, że w razie dalszéj wojny, otrzyma niezawodnie rozgrzeszenie nawet od partyi finansowo-pokojowéj. W razie wysłania wyprawy na morze Baltyckie, zdaje się że Austrya do boju nie wystąpi.

We wczorajszym Constitutionnelu p. Cucheval Clarigny powstał z cierpkością na zakomunikowany artykuł dziennika francuskiego, w którym było powiedziane że Austrya stała się mediatorką pokoju i że propozycye przedstawiane Rosyi nie miały charakteru ultimatum. P. Coucheval Clarigny wytłumaczył z pewną ironią, że Austrya, jako strona, nie może być mediatorką i że propozycye przedstawiane Rosyi dlatego, że nie mogą być zmienionemi, równają się w gruncie ultimatum. Ze swéj strony korespondent Independance Y zapewnia, że Francya jest jak najlepiéj z Austryą i że to co zrobił w Szwecyi jenerał Canrobert już było zrobione w Paryżu w miesiącu Paźdz. Powyższe zapewnienie potwierdza co do litery moje podanie o Szwecyi. Przystąpienie Danii do zachodu nie ulega żadnéj wątpliwości.

Jeszcze parę tygodni cierpliwości, a wyjdziemy z pokojowéj niepewności, która enerwuje i nuży. Król sardyński się zbroi. Czy to nie dowód, że uniósł z Paryża przekonanie o konieczności dalszéj wojny? Dzisiejszy Monitor zawiera dekret podnoszący gwardyą do trzech dywizyi, dwóch piechoty a jednéj jazdy. Czy to także nie dowód wojenny? Giełda paryzka idąc za giełdą londyńską, zakazała negocyowania pożyczki rosyjskiéj. Wiecie że wojna obudza niezliczone nadzieje, ale nie wiecie może, że obudza nawet nadzieję ks. Brunświckiego. Przewidując zmiany w Niemczech, ks. ten szuka protekcyi w Tuileryach......

Wczoraj zaczęły rozdawać żywność kuchnie ekonomiczne, założone przez rząd na kilku punktach miasta. Minister spraw wewnętrznych i prefekt policyi zrobili inauguracyę tego ważnego aktu dobroczynności.

Kwestya wolności religijnéj, która wytoczyła się na polu parlamentarskim toczy się teraz we Francyi na polu naukowém. Rzecz idzie o mianowanie na katedrę prawa natury w kolegium francuzkiem p. Frank izraelity. Profesorowie kolegium bacząc na religią, zaproponowali na katedrę p. Rapetti katolika, a akademia ma chcieć zaproponować p. Franck. Univers jest za p. Rapetti, Débaty za p. Franck. Rząd, bacząc na swą politykę katolicką, zapewne się za p. Rapetti oświadczy i zostawi izraelitom samo pole dziennikarskie. Mówią, że p. Cohne izraelita główny redaktor dziennika le Pays używa wielkiego zaufaaia w Tuileryach.

Anglia.

Londyn, 1. Stycznia. — Times temi słowy opisuje rok ubiegły: smutny i odejmujący odwagę był pogląd na przyszłość, na początku roku 1855. Prowadziliśmy przez 9 miesięcy wojnę. Rozpoczęliśmy walkę pełni wspomnień sławy ostatniéj wojny prowadzonéj przez pięć lat z Francyą. Zapomnieliśmy o całym szeregu błędów i klęsk doznanych, które ją poprzedziły. Wygraliśmy dwie walne bitwy, ale niezawdzięczaliśmy ich sztuce wodza. W pierwszéj weszliśmy w zastawione nam sidła, w drugiéj zaś odkryła się strona naszego wojska najniebezpieczniejsza, tak że nieprzyjaciel poczuł ochotę do uderzenia na nas. Z zachwianą wiarą w zdolności wodza, powstały jeszcze w nas inne wątpliwości. Jedne za drugiemi nadchodziły wiadomości o niedbalstwie, nieładzie, niezdatności, przez które wojska nasze niszczały, zanim przeświadczono się o prawdziwém niebezpieczeństwie. Z każdym dniem bardziéj wychodziła prawda na jaw, aż w końcu smutnego miesiąca Stycznia dosźliśmy do przekonania, że Bałakława stała się cmentarzem, a Skutari domem zarazy. Naród zostawał w straszliwem wzburzeniu, a śród tego zgromadził się parlament. Zapowiedziano komisyą śledczą, i zaledwo ją zapowiedziano, już lord John Russel prysnął przed zagrażającem niebezpieczeństwem i wystawił swoich kolegów na igrzysko losu. Parlament przyjął wniosek, a skutkiem tego rozwiązało się ministerstwo koalicyi, w dwa lata po utworzeniu jego. Kiedy teraz po nabraniu wiadomości poszczególnych zastanawiamy się nad żywiołami, jakie to ministerstwo składały, pojąć niemożemy, jak mogło się tak długo utrzymać. Gdy przodkowanie w izbie gminnéj dzierżył mąż stanu, którego z jego kolegami tylko bardzo luźne wiązały węzły i gdy tak silne stronnictwo pokojowe brało udział w prowadzeniu wojny, można było przewidzieć, że wnet zwalonem zostanie owo ministerstwo. Niepotrzebujemy wracać do nadaremnych usjłowań w celu utworzenia rządu lorda Derby i lorda Johna Russela równie rzeczą jest zbyteczną zastanawiać się nad zadaniem, które rozwiązał lord Palmerston przy rozdawaniu urzędów stanu, dosyć na tém że naród wiedziony przeczuciem, wybrał męża jedynie zdolnego do rozwiązania tak wielkiéj kwestyi. Na początku Marca umarł cesarz Mikołaj po otrzymanéj wiadomości o nieudaniu się napaści na Eupatoryą i siódma część świata otrzymała nowego pana. Trzydzieści lat szczęścia przez rok jeden nieszczęśliwy wniwecz zostało obróconych, a najpotężniejszy i najszczęśliwszy monarcha swego wieku umarł z rozbolałem sercem. Pierwsze wrażenie sprawione tym wypadkiem obudziło nadzieję pokoju, drugie zaś wrażenie upowszechniło przekonanie, że pokój jest bardzo dalekim. Dokonaliśmy wiele, ale nie tyle, ile zdawało się być w naszéj mocy. Wojna jeszcze nam nieodkryła wodza, którego spodziewaliśmy się znaleść, jakiegośmy znaleźli podczas ostatniéj wojny, w chwili największego niebezpieczeństwa. We wszystkich umysłach wzrosło zaufanie do naszego systematu wojskowego, a lud angielski dopóty się nieuspokoi pod tym względem, dopóki żołnierz angielski niebędzie w równéj czci i poszanowaniu, jak inni słudzy państwa. Towarzystwo reformy administracyjnéj chciało stanąć na czele ruchu w tym kierunku, ale częścią w skutek obawy narodu, aby przez podobne agitacye nie utrudniać wielkiego zadania rządowi, częścią w skutek braku taktu niektórych członków tego towarzystwa w izbie niższéj wkrótce podupadło. Rok ubiegły był pamiętnym odwiedzeniem Anglii przez cesarza Francuzów i króla sardyńskiego w Londynie, tudzież odwiedzeniem Paryża przez królową Wiktoryą. W tych wypadkach dopatrujemy najlepszą rękojmię zbycia się dawnych antipatyi i postanowienia Anglii i Francyi żyć z sobą w zgodzie, jak na sąsiadów przystoi, a przez wspólne działanie popierać sprawę słuszności i oświecenia, gdzie jéj zagrożono. Kiedy spoglądamy na rok ubiegły, w którym naród został obciążony długiem wynoszącym 16,000,000 funt. szterlin., a wojska jego odparte w dwóch krwawych spotkaniach, niemożemy wynurzać radości; bylibyśmy atoli niewdzięcznymi, gdybyśmy niechcieli przyznać, że złe zostało o wiele przeważonem pomyślnemi wypadkami. Jakiekolwiek nas straty i rozczarowania spotykały, jakiekolwiek niepowodzenia broń naszą dotknęły, wszystkie te klęski niczém są w porównaniu ze straszliwemi cierpieniami, które naszego zacię-

tego i dumnego nieprzyjaciela nawiedziły. Gdy nasz handel niedoznał najmniejszéj zmiany, jego całkiem został zniszczony. Jeżeli na naszym targu pieniężnym pewien ścisk panuje, to Rosya znagloną została zaprzestać płacenia gotowizną, a jeżeli dług nasz powiększył się o 16,000,000 funt. szt., Rosya poczytałaby się za najszczęśliwszą, gdyby połowę téj sumy mogła pożyczyć pod najuciążliwszemi warunkami. Jeżeliśmy kilka tysięcy ludzi utracili. to Rosya całe hekatomby tysięcy poświęciła. Jeżeli nasze zaciągi nie tak spiesznie postępują, to źródło z którego Rosya czerpie swoich rekrutów, wyczerpało się do dna. Przestrach i zwątpienie panuje u nich, obecność jest smutna, a przyszłość straszliwa, wszystkie usiłowania fanatyzmu i tradycyjna uległość niezapobiegną, aby wojna ta stała się popularną, jak jest niesprawiedliwą. W Anglii panuje dobry duch między ludem, lubo znaleźli się ludzie, którzy wmawiali w masy, że ich majątki i krew trwonią bez celu i że wszystkie koncesye byłyby lepsze, aniżeli niesprawiedliwa i do niczego nieprowadząca wojna. Czysty atoli instynkt Anglików wybawił nas z niebezpieczeństwa, bo mężowie stojący u steru jakkolwiek zawikłali nas w wojnę, późniéj chwiać się poczęli i oświadczyli nakoniec, że napróżno walczymy z losem, który Rosyą pędzi do zdobycia wschodu. Na tym instynkcie i uczuciu ludu, budujemy nasze nadzieje, że naród wytrwa na raz obranéj drodze i ukończy wojnę nakazaną przez sprawiedliwość i czystość sprawy.

— Portugalski minister skarbu pan Fontes de Mello opuścił wczoraj Londyn, aby wrócić do Lizbony. Poseł austryacki powrócił wczoraj do Londynu z Broadlandu, dokąd się był udał, aby odwiedzić lorda Palmerstona.

— W Liwerpoolu robią olbrzymie działo długie 15 stóp, kalibru 13 calowego, z którego kula ważąca 300 funt., na 5 mil angielskich sadzić będzie.

Kronika miejscowa.

Poznań, 8. Stycznia. — W dniu 5. b. m. wieczorem przybył między godz. 5tą a 6tą nieznajomy człowiek na wiatrak pod Szelągiem i prosił o robotę. Gdy mu powiedziano, że jéj dać niemogą, wracał po lodzie przez rzekę i na drugiéj stronie przy brzegu załamał się. Wołania jego o pomoc słyszano i na wiatraku i w gospodarstwie włościańskim Dzidka, który z młynarzem i jeszcze 8 innymi ludźmi pospieszyli na pomoc nieszczęśliwemu. Trudno atoli było dostać się do topiącego się, już z powodu nocy ciemnéj, już dla niebezpieczeństwa dostania się do niego po lodzie. Nieszczęśliwy więc nieznajomy utonął śród rospacznego swego wołania, narzekań i jęku, które słyszano przez przeszło godzinę.

— Domyślano się przed niedawnym czasem, że zarazę na bydło przyniosł z Kr. Polskiego mniszarz do Strzałkowa, tymczasem okazuje się że niepostał on we wolarni, w któréj naprzód zaczęły woły wypadać. Inaczéj sobie więc i prawdopodobniéj tłumaczą przeniesienie téj zarazy. Przemytnicy nadgraniczni zwykli byli przechodzić łąkę na któréj pasały się woły dominialne, a że przemytnicy pochodzili ze wsi, w których panowała zaraza na bydło, przeto z nich przeszła zaraza na pastwisko, a z tego udzieliła się wołom, które na nie zapędzano.

Ze Śremu. — Rok 1865, rozpoczynając swe panowanie zaraz w d. 1go Stycznia, rzęsistym obdarzył nas deszczem, zdawało się więc, gdy dnia 31go Grudnia znów deszcz padać zaczął, iż rok stary, który przez ciąg życia swego trapił nas nieurodzajem, cholerą, wypadkiem owiec, a wkońcu chorobą pomiędzy rogacizną, chce przynajmniéj dobre zostawić imie i przypomnieć swemu następcy, iż potomność częstokroć z ostatnich chwil zmarłego, zapomniawszy odległéj przeszłości o całym sądzi żywocie. Rok nowy niepojął téj nauki, zaczął swe panowanie mrozem, poodziewał drogi lodem, nietylko okazał się przykrym dla ludzi, lecz i dla koni; niewystąpił wprawdzie tak silnie jak rok stary, przyjął przecież program jego panowania i zdaje się chcieć w nim wytrwać. Jeżeli ten system tj. mrozy bez śniegu długo potrwają, zasiewy zimowe, które dotychczas najlepsze obudzały nadzieje, znędznieją, a ich plony nieprzejdą plonów ubiegłego roku. Nędza wogóle skutkiem kilkoletniego powszechnego nieurodzaju, zdaje się chcieć zostać ciągłą, a miasteczka nasze przepełnione ubóstwem, niemają dosyć zasobów, ażeby tę nędzę przynajmniéj złagodzić. Zdawało się, że miastu naszemu przyjdzie w pomoc budowla drogi żwirowéj, z Śremu do kolei żelaznéj poznańsko-wrocławskiéj. Żwirówkę tę, z funduszów powiatowych rozpoczęto z wiosną i plan do tejże ukończono już przeszło $1\frac{1}{4}$ mili, w ciągu zimy miano na całą tę przestrzeń nawieść kamieni i kilkaset prętów planu przechodzącego wzgórza i doliny pod samem miastem ukończyć, aby ubogim dać sposobność zarobku, a ztąd łatwego wyżywienia. Mrozy ciągłe przerwały to wszystko, niepodobieństwem bowiem jest poruszać zmarzniętą ziemię i wydobywać kamienie, znikł przez to zarobek i nędza ustaliła się na czas nieograniczony. Zamożniejsi mieszkańcy miasta naszego, przychodzą o ile zasoby ich pozwalają, biedniejszym w pomoc, na cały zaś powiat, na zjeździe powiatowym zwołanym na d. 10. b. m., mają być obmyślone skuteczniejsze środki. Spodziewamy się, iż zjazd ten będzie w komplecie, gdyż mieszkańców powiatu śremskiego, od lat wielu niemożna obwiniać o oziębłość w sprawie ogółu, są tego dowodem urządzone jakkolwiek na słabych funduszach instytucye, godne naśladowania i w innych okolicach, jak np.: kasa pożyczek, kasa oszczędności, szpital dla chorych itp.

Wpadłszy na ten temat ubolewań przepomniałem, że życie ludzkie ma i stronę wesołą, że w Śremie w innych latach i o téj niezapomniano i odbywały się bale, koncerta, widowiska teatralne amatorskie itp. Czy w roku bieżącym będzie coś podobnego niewiadomo dotychczas, lecz zdaje się, że tak będzie, gdyż i przy zabawie można grosz dla ubogiego odłożyć. W dniu 14. b. m. odbędzie się powtórny wybór deputowanego do 2éj izby w miejsce p. Rogiera Raczyńskiego, spodziewać się więc należy, że wyborcy trzech połączonych powiatów licznie się zbiorą, że i przy téj sposobności ubóstwo nasze niejeden grosz zarobi, jeżeli nie na wesołe przepędzenie czasu zapustowego, przynajmniéj na chwilowe zaspokojenie głodu.

WSPOMNIENIA O CHOPENIE.

(Dalszy ciąg.)

O! wiedziałem dobrze, że nieżyjecie. Gdy przyszedł do siebie, a przypatrzył się naszym zbiedzonym, postaciom i zniszczonéj odzieży, aż się rozchorował na samą myśl niebezpieczeństw, które nam przed chwilą groziły. Lecz wyznał że oczekując nas, miał widzenie, niby we śnie całéj naszéj podróży, że nie będąc w stanie, odróżnić tego marzenia od rzeczywistości wpadł w pewien stan odurzenia i grając na fortepianie mniemał, że sam nie żyje. Zdawało mu się iż tonął w jakimś jeziorze, że czuł zimne i ciężkie krople wody spadające mu w takt na piersi, a gdym zwróciła jego uwagę na szelest tych kropli spadających rzeczywiście w takt na dach, utrzymywał uparcie że ich niesłyszał wcale. Nawet się rozgniewał, gdym użyła wyrazu harmonia naśladownicza. Z całych sił swoich powstawał i miał słuszność, na niedorzeczność tych naśladowań ucho tylko zabawić mogących. Jeniusz Chopena był pełen tajemnic harmonii przyrody wyrażających się przez szczytne, równéj wartości tony, w jego muzykalnéj myśli, a nie przez powtarzanie niewolnicze zewnętrznych dźwięków. Preludium które ułożył owego wieczora, w istocie pełne jest kropel deszczu odbijających się o dachówkę klasztoru. Lecz w jego imaginacyi i śpiewie krople te przemieniły się w łzy spadające z nieba na serce.

Jeszcze się nie pojawił jeniusz, tak pełny tkliwych uczuć, a zarazem tak głęboki, jakim jest jeniusz Chopena. Pod jego ręką fortepian, przemawia językiem nieskończoności. W krótkim częstokroć kawałku, zaledwie z dziesięciu złożonym linii, a dostępnym dla dziecka uczyć się grać poczynającego, umiał on wyrazić, już to poemat niesłychanéj wzniosłości, już dramat zadziwiającéj potęgi. Chopen, nigdy niepotrzebował owych nadzwyczajnych środków materyalnych, do wydania na jaw wszystkich zasobów swojego jeniuszu. Nie, on bez saxophonów i ophikleiów, duszę trwogą przeraża, jak bez organów i męzkiego głosu, obudza w niéj wiarę i zapał. Niepoznano się na nim i dotąd jeszcze ogół niezdolnym jest go ocenić. Wielkiego potrzeba postępu w guście i pojmowaniu sztuki, ażeby dzieła Chopena stały się popularnémi. Nadejdzie atoli chwila, w któréj te dzieła bez najmniejszéj zmiany w fortepianowéj partyturze, na orkiestrze rozłożone zostaną. Wtenczas świat cały pozna że ten jeniusz rozległością, wszechstronnością i uczonością równający się największym mistrzom, którzy mu za wzór służyli, zachował jednak wytworniejsze, silniejsze, a więcéj dramatyczniejsze piętno własnéj indiwidualności niż Sebastian Bäch, Beethowen i Weber. Chopen łączy w swéj osobie zalety tych trzech mistrzów, nieprzestając, bć sobą samym, to jest więcéj giętkim w guście, poważniejszym w szczytnych pomysłach i bardziéj rozdzierającym w boleści. Mozart tylko odnosi wyższość nad nim, ponieważ Mozart nie będąc dotknięty chorobą, używał spokojności umysłowéj i życie jego duchowe całą świetniało pełnością.

Czuł Chopen swoję potęgę i swą słobość. Słabość ta wynikała ze zbytku potęgi któréj niemógł uporządkować. Nie podobna mu było jak Mozartowi, zresztą sam tylko Mozart to potrafił, utworzyć arcydzieła z tonów prostych. W kompozycyi Chopena, spotykamy mnóstwo cieni i nieprzewidzianych rzeczy. Niekiedy, rzadko wprawdzie, jest dziwną, tajemniczą i naciąganą, Chociaż nienawidził tego czego rozumieć nie można, zbyteczne wzruszenie, częstokroć pomimo wiedzy, unosiło go w krainy, jemu tylko znajome. Obawiam się czym nie była złym sędzią dla niego, (miał albowiem zwyczaj zasiągać méj rady, jak Molier swojéj kucharki) gdyż poznawszy go do gruntu, zjednoczyłam się prawie zupełnie z całą jego organizacyą. Przez osiem lat, wnikając coraz głębiéj każdego dnia w tajniki tych natchnień, lub muzykalnych rozmyślań, gra jego objawiła mi już to polot, już trudności i zwycięztwo myśli nim władającéj. Rozumiałam go tedy tak jak on sam siebie rozumiał, więcéj mu obcy sędzia byłby go nakłonił do stania się zrozumialszym dla wszystkich. — Miewał on niekiedy w młodości wesołe i hoże natchnienia. Dowodem tego są śpiewki polskie i inne piosnki (Romances) niewydane jeszcze dotąd, odznaczają się ujmującą prostotą i zniewalającą słodyczą. W niektórych późniejszych swoich kompozycyach poumieszczał także gdzie niegdzie bijące źródła kryształów w których się czyste słońca promienie odzwierciadlają; lecz jakże są rzadkie i krótkie te spokojne zachwycenia duszy w zadumaniu pogrążonéj. Dźwięki skowronka, lekkim wzbijającego się skrzydłem, w przezroczyste niebios błękity, lub pieszczone mknienie łabędzia po milczącém wód zwierciadle, są u niego podobne do przelotnych połysków piękna śród spokoju i pogody. Dłużéj i silniéj go smutkiem otaczały krzyk żałosny zgłodniałego orła, czepiającego się po skałach Majorki, świst przerażający wiatru, i ta nieruchoma ponurość drzew cisowych śniegiem obciążonych niż rozweselały wonne pomarańcz kwiecia, gibkie latorośle winne obłożone gronami lub maurytańska piosnka, pracującego w polu rólnika. W każdéj okoliczności takim się zawsze charakter Chopena przedstawia. Jeżeli chwilowo okazał się być czułym na dowody przyjaźni i uśmiech łaskawszych losów, za to przez całe dnie i tygodnie, przechowywał urazę, z powodu jakiéjś niezgrabności obojętnego mu człowieka, lub drobiazgowych niesnasków powszedniego życia. Co dziwniejsza! prawdziwa boleść nie tyle go nękała ile błacha i nic nieznacząca. Zdawało się iż nieposiadał dosyć mocy, aby się zrozumieć, a następnie czuć. Głębokość tedy jego wzruszeń, wcale niebyła w stosunku z ich przyczynami. Co się tyczy opłakanego stanu jego zdrowia, takowy w tém, co rzeczywiste tworzyło niebezpieczeństwo, heroicznie przyjmował, a trapił się nikczemnie nic nieznaczącemi słabościami. — Jest to historya i przeznaczenie wszystkich istot u których system nerwowy rozwinął się do zbytku. (D. c. n.)

Rozmaite wiadomości.

— W Solingen kilku robotników pijanych rozpoczęło ze sobą bójkę, jeden z nich w obronie własnéj skaleczył nożém drugiego. Policya zamknęła ich obu razem, a kiedy nazajutrz wołano ich do protokułu, znaleziono obu nieżywych. Spór zaczęty skończyli w więzieniu: schwyciwszy się za gardła udusili się nawzajem.

Przybyli do Poznania 8. Stycznia.

BAZAR: Jackowski z Wrocławia, Wilczyński z Szurkowa, Lipski z Ludom.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Schneider i Seelig z Berlina, Tomicki z Wysokiéj, prob. Majonewski z Komornik.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: ks Sułkowska z Rydzyny, hr. Kwilecki z Polski, Sänger z Grabowa. Speigert z Möchel, Heise z Berlina.

HOTEL DU NORD: Mierzyński z Bytynia, Mierzyński z Karska, Andrzejewski z Kowalewa, Trąmpczyński z Morownicy, Morawski z Kościana, Gąsiorowski z Li-

pnicy, Skarzyński z Sokolnik, Mathauschek z Wioski, Glass z Grodziska, Kardoliński z Pleszewa.
POD CZARNYM ORŁEM: Luther z Łopuchowa, Swinarski z Gołaszyna, Zielonacki z Chwalibogowa. Żeromska z Grodziszka.
HOTEL PARYZKI: Fiedler z Czarnkowa, Osiecki z Osieczny, Bandelow z Latalic, Iffland z Łubowa. Rogaliński z Ostrobudek, Rogaliński z Cerekwicy, Radzimiński z Paryża.
POD BIAŁYM ORŁEM: Gläsemer z Pobiedzisk, Busse z Głowinka, Schöning z Buku.
POD KORONĄ: Salomońscy z Lwówka, Szamotulski z Pniew, Joseph z Wronek.
HOTEL SASKI: Grzymała z Szelejewek.
HOTEL EICHBORNA: Jäschke z Barcina, Dreyer i Cohn z Pogorzelic, Ehrenfried z Wrześni, Cohn i Licht z Pobiedzisk, Brand z Nowegomiasta, Kayser z Krotoszyna, Katz z Nakła, Wolffsohn z Lwówka.
POD TRZEMA LILIAMI: Abrahm z Pobiedzisk, Seiler z Leszna.
HOTEL KRUGA: Kunath, Bergmann i Rothe z Wschowy, Sendler Hausner i Gleisner z Schwetzkau.
EICHENER BORN: Lipinski i Gottgetreu z Czarnkowa.
HOTEL WROCŁAWSKI: Wahle z Siedlinghausen.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: ks. Woroniecki z Wierzenicy, ul. Młynska Nr. 18.

Teatr miejski w Poznaniu.

W środę. ***Biała Dama***, komiczna opera w 3. aktach. Muzyka Boildieu.

Naboż. żałobne za d. ś. p. Adama Mickiewicza odprawi się w Pleszewie d. 14. Stycznia r. b. o g. 10 z rana.

PUBLICZNE WYWOŁANIE.
Królewski Sąd powiatowy. Wydział I. dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 23. Listopada 1855.

W księdze hypotecznéj nieruchomości na przedmieściu Sgo Wojciecha pod Nr. 134. w Poznaniu położonéj, zapisana jest w dziale III. Nr. 8. summa 894 Tal., t. j. 864 Tal. wraz z prowizyą po $5\frac{0}{0}$ od dnia 13. Maja 1850. i z prawem na żądanie zwrotu kosztów, daléj $5\frac{0}{0}$ prowizyi od 1864 Tal. od dnia 26. Kwietnia 1850. do 13. Maja 1850. i 30 Tal. kosztów, również z kosztami zahipotekowania dla Jakóba Adolph kupca, na mocy wyroku z dnia 8. Lutego 1851.

Dokument na to wyexpedyowany z dnia 27. Sierpnia 1851. zginął, przeto na wniosek posiedzicieli zastawionéj nieruchomości kupca i spedytora Falk Fabian i żony tegoż Berty z domu Peyser, wszyscy ci, którzy do wspomnionego dokumentu jako właściciele, cessyonaryusze, dzierzyciele zastawu lub inni posiedziciele pretensye mieć twierdzą, niniejszém publicznie na termin

dnia 15. Kwietnia 1856. przed południem o godzinie 11.

przed Wnym Neumann, Radzcą Sądu powiatowym w lokalu sądowym odbyć się mającym, zapozywają się pod tém zagrożeniem, że w razie niestawienia się ich z pretensyami swemi do rzeczonego dokumentu wyłączeni zostaną, poczém amortyzacya dokumentu nastąpi.

Aukcya mebli.

W środę dnia 9. Stycznia r. b. przed południem od godziny 9. sprzedawać będę w lokalu aukcyjnym ***pod Nr. 17. Wodnéj ulicy*** przez publiczną licytacyę najwięcéj dającemu za gotówkę: ***rozmaite bardzo dobrze utrzymane meble z drzewa wiśniowego, mahoniowego i brzozowego,*** jako to:
kanapy, stoły, krzesła, szafy, zwierciadła, biórka, stoliki do pisania, bufet, łóżka i t. d., a
o godzinie 12., różne bardzo piękne obrazy olejne z kosztownemi ramami.

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

Majętność w Poznańskiém, obejmująca 3000 mórg roli po największéj części pszennéj, jest z powodu stosunków familijnych natychmiast do wydzierzawienia i do objęcia. Bliższą wiadomość powziąść można na frankowane zapytania pod adressem H. K. poste restante Krobia.



Sprzedaż baranów z Dominium ***Turowo*** pod Pniewami, rozpoczyna się od dzisiaj. Obfitość wełny u owiec jest tego rodzaju, iż jéj żadne inne stado nie przewyższa, a cienkość doszła do tego samego stopnia. Jeżeli nie znajduję się w domu, więc jest upoważniony do sprzedaży baranów mój owczarz Reschke. Ceny są tanie lecz stałe. Zapłata za kupione owce, może nastąpić zaraz, lub téż w czasie wełnianego jarmarku Poznańskiego.

Turowo pod Pniewami, dnia 4, Stycznia 1856.
Livius.

Młodzieniec, znający język niemiecki i polski, chcący zawód kupiecki rozpocząć w handlu win i korzeni w pomniejszém mieście, zechce się zgłosić do księgarni Żupańskiego.

W Gryżynie pod Kościanem jest 500 kop pięknéj trzciny na sprzedaż.

NOWA FABRYKA CHINSKIEGO INKAUSTU ALIZARYN
Wilhelma Scheemanna i Spółki w Poznaniu,
przy ulicy Fryderykowskiéj Nr. 28.

Przez wieloletni pobyt w Rossyi i Turcyi udało nam się, jako chemikom, po wielu usiłowaniach, wyrobić prawdziwy, tamże używany, inkaust Alizaryn, który z pióra ślicznym zielonym kolorem (nie zaś modrym) płynie, a potém wkrótce w prawdziwy czarny (nie zaś brunatny) kolor się zamienia; takowy okazuje się również na najdalszy czas trwałym, a to w kolorze wysoko czarnym; również nie podpada żadnéj naganie w użycin do piór stalowych i do kopiowania przetłoczonego. Prócz tego fabrykują się i polecają poniżéj wymienione gatunki inkaustu, nadzwyczajnie pięknego koloru, robione podług metody chemicznéj dotąd jeszcze w Niemczech nieznanéj.

Ceny inkaustów:
Zielony chinski inkaust Alizaryn w sądeczkach kwarta po 10 Sgr.
» » » » we flaszkach po 8 i 4 Sgr.
Prawdziwy chinski inkaust tuszowy w sądeczkach kwarta po 6 Sgr.
» » » » we flaszkach po 5 Sgr.

Inkausty czerwone, złote, srebrne, zielone, niebieskie i błękitne sprzedają się w zażądanych ilościach po jak najniższych cenach. Próbki udzielają się bezpłatnie.

Wilhelm Scheemann i Spółka, z Londynu.

Dra. Kocha
(Król. Pr. fizyka powiat. w Heiligenbeil)
KARMELKI Z ZIOŁ



fabrykowane z najdoskonalszych soków roślinnych i ziołowych z częścią najczyściejszéj essencyi cukrowéj, zostały i w tutajszéj okolicy jako doskonałe uznane, i są w pudełkach oryginalnych po 5 i 10 Sgr. zawsze prawdziwe w zapasie w **Poznaniu u Ludwika Jana Meyer** przy ulicy Nowej, jako téż w ***Bydgoszczy:*** C. F. Beleites; w ***Chodzieżu:*** Kassyer miejski Breite; w ***Czarnkowie:*** E. Wolff; w ***Gnieźnie:*** J. B. Lange; w ***Grodzisku:*** Rudolf Mützel; w ***Kempnie:*** Gottsch. Fränkel; w ***Kościanie:*** B. Landsberg: w ***Krotoszynie:*** A. E. Stock; w ***Lesznie:*** Maurycy Moll jun.; w ***Łobżenicy:*** L. P. Elkisch; w ***Międzychodzie:*** J. M. Strich; w ***Międzyrzeczu:*** A. F. Gross & Comp.; w ***Nakle:*** L. A. Kallmann; w ***Ostrowie;*** Cohn & Comp.; w ***Pile:*** J. Eichstaedt; w ***Pleszewie:*** Jan Nebeski; w ***Pniewach:*** Abr. Lewin; w ***Rawiczu:*** J. P. Ollendorf; w ***Skwierzynie*** n./W.: Maur. Müller; w ***Smiglu:*** Wolf Cohn; w ***Szamotułach:*** W. Krüger: w ***Szubinie:*** C. L. Albrecht; w ***Trzciance:*** C. Leffmann; w ***Trzemesznie:*** Wolff Lachmann; w ***Wągrówcu:*** J. E. Ziemer; w ***Wieleniu:*** Heiman Brode; w ***Wolsztynie:*** D. Friedlaender; w ***Wschowie:*** C. W. Wernera następcy.

Używane fortepiany.

Kilka zamienionych i od wypożyczenia odebranych fortepianów, są tanio do sprzedania.

Magazyn: przy ulicy Szerokiéj Nr. 21.

Skład mój towarów łokciowych i drobiazgowych opatrzyłam w piękny dobór artykułów do niego należących, tak że śmiało polecić go mogę łaskawym względom Wysokiéj Szlachcie i Prześwietnéj Publiczności.

Ceny obliczyłam jak może być najniżéj, i mam nadzieję, że pod tym względem zupełnie zadowolnię zaszczycających mię względami swemi.

T. Rejewska w Bazarze.

Na wiatraku hollenderskim pod ***Górczynem*** przy Poznaniu, i w kramie przy Wronieckiéj ulicy pod Nr. 19. w Poznaniu, jest rzanne osucie do sprzedania.

Para dzielnych sześcioletnich koni wraz z szorami, jako téż wóz i powóz są do przedania lub téż do wynajęcia przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. Bliższa wiadomosc tamże u wicegospodarza.

Tylko jedyna reprezentacya.
Dziś w środę dnia 9. Stycznia 1856.
na wielkiéj sali Bazarowéj
wielka reprezentacya czarnoksięska
wykonana przez
H. Lindmüller i jego żonę,
przy pomocy kapeli Król. 10. pułku piechoty i osobistéj dyrekcyi kapelmistrza pana Heinsdorff.

Wnijście przy kassie 15 Sgr., dzieci niżéj lat 10. płacą połowę. Biletów po 10 Sgr. dostać można w handlu muzykaliów pp. Bote & Bock, w cukierni p. Prevostego w Bazarze i w handlu pana Griesingiera w Bazarze.

Kassa otwarta o godzinie 6., zaczyna się o 7.

Lindmüller, artysta magiczno-fizykalny.

Bliższe szczegóły podane są w afiszach.

Trzy rozmaite sztuki będą Prześwietnéj Publiczności tak objaśnione, iż je każdy naśladować może.

Salę ogrzewano przez dwa dni poprzednie.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 4. Stycznia 1856	Sto pa Ct	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	101	—
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	101	—
dito z roku 1853. . . .	4	$97\frac{1}{3}$	—
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	101
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{5}{8}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{2}$
dito Prus Wschodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	91	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{2}$	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$100\frac{7}{8}$
dito W. X Pozn (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	$91\frac{1}{4}$	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$91\frac{1}{2}$	-
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	$93\frac{1}{2}$	—
Louisdory	—	-	$109\frac{3}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	4		92

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
31. Grud.	— 4,0°	— 1,2°	28″ 2, 0‴	Poł. wsch.
1. Stycz.	— 1,0°	— 0,7°	28″ 2, 5‴	Zachodni
2. »	— 1,8°	— 0,0°	27″ 11, 0‴	Poł. wsch.
3. »	— 7,0°	— 4,0°	27″ 11, 5‴	Poł. wsch..
4. »	— 5,2°	— 5,0°	28″ 0, 0‴	Poł. wsch.
5. »	— 9,3°	— 7,7°	27″ 9, 4‴	Poł. wsch.
6. «	— 5,0°	— 0,5°	27″ 6, 6‴	Pół. zachod.